

00 31.07.2016 poranne WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ

WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ

31.07.2016(poranne)

Dziękujemy Bogu za to, że to czego uczymy się ma sens i to będzie pracować w nas ku wieczności, że to nie jest tylko tak, że nauczymy się czegoś ziemskiego i to nam przyda się do życia na ziemi, ale to przydaje się tutaj i do wejścia w miejsce wiecznej radości, jeśli tylko będziemy chętni, aby zachować to co Bóg do nas mówi. Na ziemi będziemy mieli wiele doświadczeń z powodu tego, że jesteśmy chrześcijanami. Jezus Chrystus powiedział, że skoro On cierpiał, to i Jego uczniowie też cierpieć będą. Ale to nie są cierpienia z powodu grzechu, ale są to cierpienia z powodu oddzielenia od ciemności do światłości z powodu tego, że ciemność walczy ze światłością i stara się wszelkimi metodami, aby zniszczyć światłość.

I tak samo zaczęło się kiedy Pan Jezus zaczął świecić. Raptem religijni ludzie powstali do kontruiderzenia. Kapłani, arcykapłani, saduceusze, faryzeusze, uczeni w Piśmie poruszyli się bo stało się coś ważnego. Tak, stało się to bardzo ważne. Ale oni nie przyjęli tego jako czegoś dobrego, to nie poruszyło ich dlatego, że ich serca poruszyły się i byli bardzo, bardzo szczęśliwi z powodu przyjscia Jezusa Chrystusa, ale poruszyli się dlatego, że ich pozycje zostały zagrożone i oni postanowili walczyć z Jezusem. A więc chcieli znaleźć coś, co pozwoliłoby na to, żeby oskarżyć Go, osądzić, powiedzieć, że to czego On naucza jest nieprawidłowe, fałszywe. Ale ludzie, którzy dopuścili Słowa Jezusa do swego serca i życia, rozpoznali, że te Słowa są dla nich błogosławieństwem z niebios, ważniejszym od deszczu, od jedzenia, od picia, od ubrania. Zobaczyli, że to Słowo zaczęło ożywiać ich. W Izraelu zaczęło się również wielkie poruszenie, gdyż imię Jezusa zaczęło sławić po Izraelu, zaczęło mówić o tym. Rozpoznawano Jezusa jako proroka i wtedy też ludzie zaczęli opowiadać co się stało z nimi, jak Słowo Boże zaczęło wpływać na nich. Inni ludzie zaczęli doświadczać tego. Ci celnicy zaczęli widzieć zupełnie coś innego niż uczeni w Piśmie.

Otwórzmy Dzieje Apostolskie 5,17-20:

„Wtedy wystąpił arcykapłan i całe jego otoczenie, stronnictwo saduceuszów, napelnieni zazdrością, pojмали apostołów i wtręcili ich do więzienia publicznego. Ale anioł Pański otworzył w nocy drzwi więzienia i wyprowadziwszy ich, rzekł: Idźcie, a wystąpiwszy, głóście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem.”

Idźcie. Wypuszczeni na wolność, by opowiadać co nam uczynił Pan. Wypuszczeni na wolność dla Jezusa Chrystusa. Wypuszczeni po to, by ogłosić innym ludziom te Słowa, które pozwolą im przejrzeć, zobaczyć i uchwycić się Pana Jezusa, i dać się uratować, dać się zbawić.

Widzicie, diabeł bardzo lubi trzymać ludzi w niewoli, zamknąć na dobry zamek, żeby nikt nie był w stanie tego otworzyć. I najlepszym zamkiem diabła jest zapłata za grzech, to jest śmierć. To był zamek, który trzymał nas wszystkich ludzi w niewoli. Wszyscy ludzie wiedzieli, że muszą umrzeć, że z każdym dniem przybliży się śmierć. Mogli to odsuwać, mogli myśleć sobie inaczej, ale pewnego dnia musieli umrzeć. Diabeł bardzo cieszył się z tego. Tak samo cieszyli się ci arcykapłani, którzy byli sługami, dobrze służącymi mu, gorliwie starali się zniszczyć wszelkie światło. Tak samo jak dzisiaj wielu religijnych ludzi

gorliwie chce zniszczyć światło, nazywając Kościół sektą i strasząc co się stanie tym, którzy staną się wierzący i dołączą do tej sekty. Jakie to rzeczy będą im się działy, jakie wymyśla się sprawy. Kiedy dochodzi do człowieka jakie następne sprawy diabeł wymyślił, to można być zszokowanym tym, jak straszy się ludzi, co ta sekta robi z nimi, jeżeli do niej dołączą.

I wtedy też straszono co stanie się z tymi ludźmi, a na końcu grożono też wyłączeniem z synagogi i zakazem wstępu do niej. Taka wojna toczy się o tych, którzy zostali wypuszczeni na wolność. Najbardziej niebezpieczni ludzie na ziemi to są ludzie wolni, ludzie, którzy zostali uwolnieni z niewoli, ludzie, którzy znają wartość wolności, znają wspaniałość wolności, ludzie, którzy są wdzięczni Bogu za wolność.

Widzicie, religia nie wypuszcza ludzi na wolność, religia tylko ogładza ich niewolniczy teren, dając im podstawy ku temu, żeby myśleli, że jednakże są wolni. Tak samo jak Żydzi mogli powiedzieć do Jezusa: „My nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli.” A cały czas byli w niewoli u diabła. Ale Jezus daje prawdziwą wolność, naprawdę wypuszcza w Sobie na wolność.

Kiedy widzimy tych ludzi, którzy zostali przez anioła wypuszczeni na wolność, to jaki oni mają nastrój, jak bije ich serce? Z jakim charakterem oni będą teraz mówić w tej świątyni te Słowa, które darzą życiem? Przecież doświadczyli oczywistego cudu.

„Usłyszawszy to, weszli z brzaskiem dnia do świątyni i nauczali. A gdy nadszedł arcykapłan i jego otoczenie, zwołali Radę Najwyższą, to jest całą starszyznę synów Izraela, i posłali do więzienia, żeby ich przyprowadzono. Lecz gdy szedzy poszli, nie znaleźli ich w więzieniu; zawrócili więc i oznajmili to, mówiąc: Więzienie znaleźliśmy zamknięte z całą starannością, a również strażników stojących przed drzwiami, lecz gdy otworzyliśmy, nie znaleźliśmy wewnątrz nikogo.” Dz.Ap.5,21-23.

Zamknięcie było dalej, strażnicy dalej pilnowali, ale już nie było tych, którzy siedzieli tam. Zobaczcie, jak diabeł bardzo pilnuje tego więzienia, jak bardzo strzeże tego więzienia, żeby ludzie nadal grzeszyli. Mówi: „Nikt nie jest w stanie żyć bez grzechu na tej ziemi, nawet nie wiercie w to, że możecie żyć i nie grzeszyć.” On pilnuje tego więzienia dlatego, że chce, żeby ludzie tam siedzieli. Skoro jest niemożliwe, to widocznie trzeba jakoś usprawiedliwić to swoje grzeszne życie. Diabeł więc próbuje w każdy sposób uczynić to, żeby ludzie nie rozkoszowali się wolnością, lecz by uznali to, że jest też chrześcijańskie więzienie. Jest to inna klatka w tym więzieniu, taka bardziej dla ludzi swobodnych, ale nadal żyjących w niewoli, ludzi, którzy mają poczucie wolności, ale nadal nie są wolni. To jest tak jakby ktoś powiedział mi o czymś, a ja tego nie mam. Jak ważne jest to na ile przyjęliśmy tą wolność i na ile świadomość tego uwolnienia w Chrystusie Jezusie pracuje w każdym z nas obecnie. Jak wielkie znaczenie ma dla wierzących to wyjście na wolność.

I kiedy widzimy Pana Jezusa, On przyszedł właśnie aby wyswobodzić nas, wypuścić na wolność. Czy On musiał usunąć ten zamek? Śmierć nadal jest. A On spowodował coś o wiele wspanialszego. Co On takiego uczynił tobie i mnie, że możemy być dzisiaj wolni, że możemy dzisiaj wdzięcznym sercem chwalić Boga za to, że wypuścił nas na wolność i głosić prawdę Bożą z sercem otwartym i pewnym tego kto za tym stoi? On po prostu okazał nam łaskę i wypuścił nas na wolność, dając nam całkowitą swobodę w każdej sytuacji, w każdym doświadczeniu, abyśmy mogli korzystać z Niego, z tego co On uczynił, pokonując grzech i śmierć, wstąpił do wieczności.

I to samo stało się z nimi. Zamki zamknięte, strażnicy stoją, a ludzi nie ma. Raptem pewnego dnia diabeł stwierdza, że miał w niewoli człowieka, ale ten człowiek umknął mu. Demony pilnowały, grzech był, wszystko jest tak jak być powinno, a człowiek umknął. Jak człowiek umknął? Zgłosił się po łaskę i

łaska wypuściła go na wolność – „przebaczam ci, idź i nie grzesz więcej, idź i żyj na wolności, ucząc się żyć na wolności. Wypuszczam cię, żebyś chwalił, chwaliła Mnie.”

I wczoraj Maciek tak właśnie wyszedł z więzienia, umknął diabłu, przez chrzest w śmierć Jezusa Chrystusa i powstanie do nowego życia. Na ile czuje się wolny, na ile przestało już pracować prawo niewolnictwa, prawo, że muszę być niewolnikiem diabła, a na ile zaczyna pracować prawo wolności, wypuszczenia na wolność w Jezusie Chrystusie? Na ile zaczyna się jawić radość zbawienia, radość uwolnienia? Na tyle na ile człowiek jest świadomy jak straszna to była niewola, na tyle człowiek staje się wdzięcznym Bogu za to co uczynił w Chrystusie Jezusie, wypuszczając na wolność. Puste więzienie, jakie to szczęście dla człowieka, który siedział tam tyle lat.

Demony przychodzą zabrać tego człowieka przed Radę, a człowieka tam już nie ma. Chwal duszo moja Pana! Ludu Boży, nic piękniejszego nie mogło się nam trafić, jak wypuszczenie nas na wolność i uczenia nas życia na wolności każdego dnia, w każdej chwili. Ale tą wolność wykupił dla nas Chrystus i Jemu jesteśmy za to wdzięczni, zapłacił za to własną krwią, najwyższą cenę, abyśmy mogli być wolni.

Ewangelia Marka 10,21.22. Jest tu bogaty młodzieniec. Przychodzi do Pana Jezusa, chce poznać jak dalek ma iść za Bogiem, aby wejść do wieczności:

„Wtedy Jezus spojrzał nań z miłością i rzekł mu: Jednego ci brak; idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, po czym przyjdź i naśladowuj mnie. A ten na to słowo spośpinał i odszedł zasmucony, albowiem miał wiele majątności.”

Był to młody człowiek, jednakże już bogaty. To bogactwo nie pochodziło tyle z tego co on zdążył wypracować, tylko co zdążyły wypracować dla niego wcześniejsze przed nim pokolenia. Odziedziczył bogactwo, które w sumie nie pozwalało mu pójść dalej. Jezus mówi: „Jeśli chcesz być wolnym jak Ja, to uwolnij się od tej niewoli, którą na ciebie nałożyły poprzednie pokolenia.” Jezus nie mówił tego do wszystkich, ale ten człowiek był tym skrupowany. Jezus mówi: „Uwolnij się poprzez to, że zrobisz z tym porządek. A potem idź i naśladowuj Mnie.”

Wielu ludzi dzisiaj na te słowa ma od razu w głowie wiele kontruujących pomysłów. „To Pan ode mnie też by tak żądał, żebym sprzedał wszystko i rozdał ubogim, i poszedł za Nim, i naśladował Go?” A gdyby tak zechciał, to co? Jeśli to byłaby twoja niewola i to by cię krępowało i trzymało cię przed pójściem za Jezusem, to czy byłoby to dziwne, że Ten, który przyniósł ci wolność, mówi: „Ja cię wypuszczam, ale ty masz ciężar, który trzyma cię w tym więzieniu. Ty również musisz puścić się go.” Bo można otworzyć drzwi więzienia, a więzień nie wyjdzie, całując swoje kraty i ciesząc się tym więzieniem, i radując się tym co go krępuje. Jezus daje wolność, ale trzeba z niej korzystać. Dla tego człowieka skrupowaniem było to co posiadał. Dla drugiego człowieka może być co innego. Wielu ludzi zostaje w więzieniu, kochają te swoje niewolnicze skrupowania. I gdy Jezus mówi: „Pójdź za Mną i zostaw to”, oni boją się pójść za Nim, bo mogliby stracić to swoje ludzkie zadowolenie. Ale dobrze, że miłość Jezusa pracuje dalej i głębiej. W pewnym momencie człowiek doznaje, że to go krępuje i puszcza się i zaczyna doznawać wolności. Później człowiek może pukać się w głowę: „Jaki byłem głupi, głupia, że tyle czasu trzymałem się tego co mnie wstrzymywało przed poznaniem wolności.” Wiecie, kiedy człowiek czegoś trzyma się, a potem doświadcza też uwolnienia, jakie piękne doświadczenie, jakie szczęście. I to szczęście ma prawo trwać przez całe nasze życie na całą wieczność. Wolność. Na tej ziemi ogarniętej niewolą śmierci doznać wolności, być Pańskim wyzwoleniem, który został wyzwolony z tych lęków, z tych obaw, z tego strachu przed śmiercią.

Zobaczcie, że chrzest jest zanurzeniem w śmierć. Wczoraj tak naprawdę Maćku umarłeś. To był twój pogrzeb. Wczoraj niebo powiedziało: „Ten człowiek umarł”. Teraz czy ty będziesz mówić to tak samo, to jest ważne - „umarłem, dzień mojej śmierci to była sobota, 30 lipiec”. To był dzień śmierci. Ludziom piszą na nagrobkach kiedy umarli. To dokładnie był ten dzień wczoraj, tylko, że Bóg pozwolił ci jeszcze wstać do życia, żeby żyć dla Jego chwały. Od tej chwili nie należysz już do siebie, ale do Niego. Oddałeś Mu siebie, żeby On zbawił cię i przeprowadził. On dał ci możliwość śmierci przed śmiercią, żeby dać jeszcze możliwość zmiany i nabrania jeszcze tego co jest potrzebne, żeby stanąć przed Nim w czystych, szlachetnych szatach Chrystusa Jezusa. A więc wszyscy my, którzy zostaliśmy ochrzczeni, ten dzień chrztu to był dzień naszej śmierci po to, żebyśmy nie żyli już my, ale żeby żył w nas Jezus Chrystus. Dzień bardzo ważny dla nas, ponieważ Bóg pozwolił nam umrzeć, ale w Chrystusie, bo ta śmierć dała nam podstawy do powstania do nowego życia w Chrystusie. A więc nie jesteśmy już ludźmi, którzy żyją według starych standardów, nie jesteśmy już niewolnikami skrępowania poprzez grzechy tego świata. Zostaliśmy wyprowadzeni na wolność w Jezusie Chrystusie, ale nie używajmy tej wolności, żeby grzeszyć, ale po to, żeby żyć dla Bożej chwały.

Później diabeł przychodzi do takiego wyzwolenia i próbuje oferować te stare rzeczy i mówić, że przecież kiedyś to cieszyło cię, może cieszyć cię i teraz, ale ciebie nie cieszy już siedzenie w niewoli. Chcesz być wolny, chcesz się cieszyć, radować wolnością i nie chodzić ze zwieszoną głową jako chrześcijanin, czy chrześcijanka, wiedzący, żeś stracił swoją wolność, że pozwoliłeś znowu diabłu zamknąć się w tej klatce. Kiedyś opowiadałem wam już jak Bóg pokazał mi zoo diabelskie, ale w tym zoo nie są zwierzęta, tylko siedzą pozamykani w klatkach chrześcijanie. Między tymi ludźmi siedzącymi w klatkach był jeden człowiek, chrześcijanin, którego znałem i był w niewoli u diabła. Jego dom był skrępowany, jego dzieci weszły w różne obrzydliwe rzeczy. Dopuszczał diabeł do swojego życia. Straszna to rzecz, wrócić do niewoli diabelskiej i pozwolić znowu się tam zamknąć; to co było trochę w książce Bunyana o ludziach, którzy chodzili później z powrotem oślepieni i nie mogli już wyjść z tego miejsca. To są ci, którzy stracili swój duchowy wzrok, pozwolili się ograbić i stali się ponownie ślepi. Przestali widzieć Chrystusa i przestali doznawać za kim poszli. Stało się im już obojętne gdzie idą. To jest tragedia.

A więc chodzi o to, że jeśli Bóg otworzył nam oczy, straszne jest widzieć to wszystko, ale to właśnie po to, żeby tego uniknąć, żeby nie wchodzić już w to, żeby nie szukać znowu ciemnego, diabelskiego zadowolenia, ale znajdować zadowolenie Chrystusowe i pozostawać w nim.

Ewangelia Łukasza 4,14-21:

„I powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o nim rozeszła się po całej okolicznej krainie. On sam zaś nauczał w ich synagogach, sławiony przez wszystkich. I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i powstał, aby czytać. I podano mu księgę proroka Izajasza, a otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana. I zamknąwszy księgę, oddał ją słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były w niego wpatrzone. Zaczął tedy mówić do nich: Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych.”

Oto przyszedł Ten, który miał ogłosić wolność. Chwała Bogu! Jest pewna rzecz, której chrześcijanie po prostu nie możemy nigdy do siebie dopuścić - to jest utrata radości wolności zbawienia w Chrystusie. Najgorszą rzeczą jest kiedy chrześcijanie wyglądają jakby ich wypuszczono na utrapienie, a nie na radość wolnego człowieczeństwa, jakby zamknięto ich w następnej, jeszcze gorszej klatce, w której każe im robić się coś, czego oni nie chcą robić. W klatce u diabła mogli chociaż robić to co chcieli, a tutaj muszą robić

to czego nie chcą i zaczynają zwieszać głowę, spuszczać ją, jakby ich największa tragedia spotkała, że im ktoś głosił o Jezusie, że w ogóle uwierzyli w tego Jezusa. A nie ma nic piękniejszego jak wyjść na wolność, mieć społeczność z niebem, doświadczać działania Ducha Świętego i wspaniałych dzieł przyszłości już teraz. Na wolności Duch Święty wspaniale współpracuje z Kościołem, objawia chwalebność Bożego Syna.

1Księga Mojżeszowa 37, 12-14

„Bracia jego poszli paść trzodę ojca swego do Sychemu. Wtedy rzekł Izrael do Józefa: Bracia twoi pasą w Sychemie; chodź, a posłę cię do nich. A on odpowiedział: Jestem gotów. Rzekł do niego: Idź więc i zobacz, jak się mają bracia twoi i co się dzieje z trzodą, i przynieś mi wiadomość. I wyprawił go z doliny Hebronu; a on przybył do Sychemu.”

Prawie tak jak Ojciec posyła nam swego Syna Jezusa: "Synu idź i wypuść ich na wolność". Józef idzie do swoich braci, jest zadowolony, że spotka braci i przekaze im to co ojciec dał dla nich, a oni będą zadowoleni.

„Gdy błąkał się po polu, spotkał go pewien mąż. A mąż ten zapytał go mówiąc: Czego szukasz? On zaś odpowiedział: Szukam braci moich; powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą. A na to ów mąż powiedział: Wyruszyli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdziemy do Dotanu! Józef poszedł za braćmi swoimi i znalazł ich w Dotanie. I ujrzeni go z daleka; lecz zanim się do nich zbliżył, zmówili się, że go zabiją, mówiąc jeden do drugiego: Oto idzie ów mistrz od snów!” 1Moj.37,15-19

Nie podobało się im to co on dostał od Boga. Tak samo nie podobało się Żydom to co Jezus dostał od Swego Ojca. Zazdrościli Mu, zazdrościli apostołom, zazdrościli i nienawidzili ich.

Zobaczcie, jak często ludzie mówią: "Jak ja mogę podnieść ręce do Boga, będę obłudny." Mówiłem wam już o tym. Jesteś gorszym obłudnikiem gdy ich nie podnosisz, mieniąc się chrześcijaninem, czy chrześcijanką. Gorszym obłudnikiem, bo to świadczy tylko o tym, że nie robisz tego co powinieneś robić, dziękując Bogu za to wszystko czym cię obdarzył. Ale diabeł potępia i kiedy człowiek słucha diabła to daje się ograniczać, ograniczać w radości, ograniczać w swobodzie chwaleń Boga i stale daje się ograniczać. Diabeł będzie próbować ograniczać cię w stary sposób, ale jeśli ty przeciwstawisz mu się stojąc w Panu, to będzie musiał od ciebie uciec, a ty będziesz chwalić Boga. Ale trzeba dać odpór. Ty już nie jesteś niewolnikiem czy niewolnicą diabła. Chyba, że tam lubisz być to wtedy faktycznie. Ale jak nie lubisz być niewolnikiem diabła, to po co pozwalać mu na to, żeby on krępował twoje ruchy, ograniczał swobodę.

„Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzucmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co wyjdzie z jego snów.” 1Moj.37, 20

Widzicie, mówił, że to Bóg, to zobaczymy czy to Bóg. Zabijemy i zobaczymy i pokażemy, że to nie był Bóg, że to były jego własne sny. Taki zamiar ma diabeł, żeby udowodnić, że to nie Bóg, że to były twoje zwidy, że tobie zwidziało się, że uwierzyłeś, czy uwierzyłaś, że byłeś, byłaś wypuszczona na wolność. To jakiś zwid, to się zwidziało, to nie jest prawda.

„A gdy to usłyszał Ruben, chciał go wyrwać z ich ręki i rzekł: Nie zabijamy go. Potem Ruben rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzucie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem wyratować z ich rąk i przyprowadzić do ojca. A gdy Józef przyszedł do braci swoich, ściągnęli z Józefa szatę jego, szatę z długimi rękawami, którą miał na sobie pochwycili go i wrzucili go do studni. A

studnia ta była wyschnięta, nie było w niej wody. Potem zasiedli do posiłku, a gdy podnieśli oczy, ujrzeli karawanę Ismaelitów, przybywającą z Gileadu; wielbłądy ich niosły wonne korzenie, balsam i mirrę, a szły niosąc to do Egiptu. Wtedy rzekł Juda do braci swoich: Jaki pożytek z tego, że zabijemy brata naszego i zataimy, żeśmy go zabili? Chodźcie, sprzedajmy go Ismaelitom. Nie podnośmy na niego ręki naszej, gdyż jest on bratem naszym i z ciała naszego. I usłuchali go bracia. Gdy więc przechodzili mężowie, kupcy midianiecy, wyciągnęli Józefa ze studni na górę i sprzedali Józefa Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, ci zaś przywiedli Józefa do Egiptu.” 1Moj.37,21-28.

Oni czyniąc to wszystko nie zdawali sobie sprawy, że ten Józef będzie dla nich zbawicielem, ratującym ich od śmierci głodowej. Oni wtedy nie wiedzieli, że to robią dlatego, że Bóg tak postanowił. I w sumie wypełnia się to co Bóg dał im słyszeć przez Józefa. A więc oni myśleli, że zniszczyli tą całą wizję, to, że powiedział im, że on będzie tym, przed którym skłonią się ich kolana. A jednakże Bóg zadbał o to. Jeśli należymy do Boga, to Bóg dba o to co powiedział do mnie i do ciebie. Kiedy Bóg mówi: „Wypuszczam cię na wolność”, to Bóg dba o to. Żyj na wolności cały czas. Tam właśnie, chociaż może będziesz przechodzić przez więzienia, trudności, przeciwności, które diabeł zgotuje ci na drodze, jednakże zawsze będziesz szedł krok do przodu, krok do przodu, krok do przodu. Czy przez więzienia, czy przez jakieś inne wydarzenia, ale zawsze do przodu, zawsze ku temu do czego Bóg cię powołał, zawsze ku wieczności z Nim. Czasami może wyglądać to jak przeciwność, która niszczy wszystko co Bóg ci powiedział, a to wcale nie jest przeciwność, to jest pomoc, która przyjechała po ciebie, żeby przewieźć cię kawałek dalej. Czasami na wielbłądach, czasami inaczej, ale pomoc. I Józef trafia tam gdzie ma trafić, nie gdzie indziej, tylko właśnie dokładnie tam gdzie ma trafić.

Widzimy więc, że droga wolności prowadziła przez doświadczenie. Droga do pozycji, która pozwoliła na to, żeby pomóc swojej rodzinie, prowadziła przez doświadczenie. I w sumie chociaż bardzo często jest tak, że miecz przenika dom, tam gdzie pierwszy człowiek zaczyna wierzyć, domownicy stają się wrogami, jednakże oni nie zdają sobie sprawy, że tak naprawdę Bóg przynosi im wolność, że ten pierwszy nawrócony czy nawrócona, to są ludzie, przez których Pan Bóg chce im dać świadomość wolności, żeby oni na własnym domowniku zobaczyli co to jest wolność, i żeby zapragnęli tej wolności.

A więc stój odważnie i śmiało, gdyż Bóg wie co robi, Bóg wie przez co i jak przeprowadzić i dokąd doprowadzić, żeby użyć ku zbawieniu także i swojego domu. Pilnuj się Pana, ufaj Mu, żadna Jego sprawa nie została zaniedbana. Może odwlokła się, bo ty gdzieś zgubiłeś, zgubiłaś wartość, ale na pewno nie została zaniedbana, bo co Bóg obiecał, ma moc też dotrzymać.

I chociaż mijały lata i wyglądałoby na to, że upadła sprawa, jednakże Bóg zadbał o jakiś sen dla faraona i o potrzebę postawienia tego więźnia przed samym faraonem. Bóg zadbał o wszystko. Chwała Bogu! To jest wolność. Nie musisz się martwić, nigdy nie musisz już martwić się, to jest wolność. Nie musisz martwić się o jutro, o dzisiaj. To Bóg martwi się o to. A ty sobie odpoczywaj bracie, siostró. Na wolności naprawdę odpoczywa się, na wolności poznaje się kosztowność Tego, który spowodował, że śmierć nie może już trzymać nas w niewoli, ponieważ my już nie należymy do śmierci, ale do życia. Na wolności jest życie, swoboda, można poruszać się, cieszyć się w Panu. Wykorzystuj maksymalnie czas, radując się Chrystusem na wolności. Nie pozwól, żeby diabeł zamknął cię w twojej własnej głowie w niewoli myśli, które sponiewierają ciebie i powodują to, że nie możesz cieszyć się z cieszącymi się. Nie pozwól diabłu trzymać cię w niewoli. Miej myśli od Pana, wzniosłe, zachwycające, wdzięczne, szczęśliwe.

Wolność. Jakie szczęście ma wolność. Wolność ma twarz Chrystusa, swobodę Chrystusa, wdzięczność Chrystusa. Chwal duszo Pana. Nie pozwól ani sekundy na to, aby diabeł wykorzystał cokolwiek, aby zabrać ci wolność. W niebie Bóg powiedział: „Przebaczam, daję ci swobodę, wolność w

Moim Synu, żyj więc, raduj się i żyj”. Nie wracaj do czegoś, nie musisz dbać o siebie po staremu. Mamy najwspanialsze imię Jezusa Chrystusa. Wiecie, ludzie czasami dbają o swoje imię, żeby ktoś postrzegł ich jako fajnych, porządnych, czy cokolwiek. Nie dbaj już o to. Masz o wiele wspanialsze imię, na wolności masz imię Jezusa Chrystusa! A to imię jest doskonałe i doskonały jest Ten, który to imię nosi. Nie musisz już patrzeć co ludzie o tobie powiedzą, nie musisz dbać, żeby oni powiedzieli o tobie fajne rzeczy. Możesz już powiedzieć: „O mnie już możecie mówić, że umarł, a żyje we mnie Chrystus. Jeżeli kogokolwiek macie chwalić, to chwalcie mojego Pana”. Nie będę biegać koło tego, żeby ktoś patrzył na mnie i powiedział: "O, jaki fajny człowieczek." O Jezusie nie mówili tak. A On przyszedł ich zbawić. Zarzucali Mu wszystko, ale nie mogli zrozumieć, że On miłuje ich i chce ich zbawienia. Nawet na krzyżu mógł powiedzieć: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą co czynią.” Raduj się Panem zawsze. Z wdzięcznego serca śpiewaj Mu hymny pochwalne i układaj je w sercu dla Jego chwały. Zawsze myśl o Jego wielkości i Majestacie i z tym chodź każdego dnia. Raduj się zawsze w Panu, zawsze rozpamiętuj Jego wspaniałość, Jego chwałę i Jego zwycięstwo. Niech On napełnia twoje serce swobodą należenia do Niego. Nigdy już duszo nie będziesz grzeszyć i nigdy nie będziesz chodzić drogami bezbożnych. Twój Pan jest zbyt cenny, zbyt wspaniały. Zawsze pójdziesz za Nim, będziesz myśleć o Nim, a On jest czysty. Gdziekolwiek pomyślisz o Chrystusie, tam jest czystość. A więc gdziekolwiek myślisz o Chrystusie, tam masz czyste myśli. Ale wystarczy, że odwrócisz myśli do świata i zobacz jak szybko można się brudzić, bo świat tkwi w złym.

List do Hebrajczyków 5,8.9:

„ i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”

A więc podstawą tej wspaniałej wolności jest posłuszeństwo, a podstawą niewoli jest nieposłuszeństwo. Wszyscy, którzy są nieposłuszni, nadal są w niewoli. Posłuszeństwo jest oznaką wolności. Tylko ci, którzy żyją prawdziwie na wolności są posłusznymi. Tak jak Jezus chodził na wolności, był zawsze posłuszny Ojcu, tak my chodząc na wolności, jesteśmy posłuszni Jezusowi Chrystusowi. To jest bardzo ważne. Posłuszeństwo jest oznaką wolności. Jeśli Pan mówi tobie, oblubienico: "Raduj się", to co robi oblubienica? Raduje się, bo jest posłuszna. A nieposłuszna? Spuszcza głowę - nie będę na twój rozkaz się radować, będę się radować wtedy kiedy ja chcę. I masz.

List do Rzymian 16, 19.20:

„Albowiem posłuszeństwo wasze znane jest wszystkim; dlatego raduję się z was i chcę, abyście byli mądrzy w tym, co dobre, a czyści wobec zła. A Bóg pokoju rychło zetrze szatana pod stopami waszymi. Łaska Pana naszego, Jezusa, niechaj będzie z wami.”

Posłuszeństwo. Stąd jest ta bitwa. Pan Jezus ogłaszał wolność, a diabeł głosi, że niemożliwa jest wolność, nigdy nawet nie myśl, że będziesz wolny na tej ziemi. Jak umrzesz będziesz wolny. Diabeł oczywiście mówi o śmierci fizycznej, co nie jest prawdą. Dzięki Bogu, że jest śmierć w śmierci Chrystusa, która daje wolność. Kiedy czytamy List do Rzymian, szósty rozdział, czytamy tam: "Gdy umarliśmy w Chrystusie, to powstałszy do nowego życia, żeby nowe życie prowadzić." Będąc więc już wolnymi w Jezusie Chrystusie, nigdy już nie oddawajmy się w niewolę diabłu, nigdy. I gdyby zdarzyło się, że zgrzeszyliśmy, natychmiast uwalniamy się, natychmiast oczyszczamy się w krwi Chrystusa. Nigdy już w niewoli diabła, nigdy chodzący z niemrawością, nigdy chodzący jakby nas tragedia spotkała, nigdy. Bo w Chrystusie jest zwycięstwo. Chociaż możemy jeszcze nie oglądać tego zwycięstwa, możemy oglądać coraz gorsze oddalanie się od zwycięstwa, coraz dalej i dalej jesteśmy od zwycięstwa, jednakże kiedy trzymamy

się Jezusa, jesteśmy pewni Jego, to zwycięstwo przyjdzie. Wiara nigdy nie zawodzi się. Wiara, która uchwyciła się Jezusa, nigdy nie zawiedzie się. Nigdy nie zawiedzie się. Tak jak Jezus powiedział: „Modlitwa sprawiedliwego nigdy nie będzie pominięta, ale będzie wysłuchana”. I dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne, abyśmy mogli w tym trwać.

List do Efezjan 4,8:

„Dlatego powiedziano: Wstąpiwszy na wysokość, Powiódł za sobą jeńców I ludzi darami obdarzył.”

Uwolnił z niewoli. W Nim zasiedliśmy już na tronie chwały. W Nim już tam jesteśmy. Ceńmy to sobie, radujmy się tym zawsze. Zwróciliście uwagę na pewno, że ludzie, którzy stracili wolność, albo nie znają wolności, mówią o wielu rzeczach, ale nie głoszą wolności. Nie mówią o świętej wolności swoim życiem, są skrupowani, zniewoleni, mają wiele złych informacji, ale gdzie mają dobre? Na wolności poznaje się wspaniałe informacje z nieba, tam jest swoboda, dostęp do nieba, jest radość zbawienia, szczęście poznawania Jezusa coraz więcej, więcej i więcej. Często ci ludzie zajmują się teologią, zajmują się jakimiś biblijnymi skrótami, a nie zajmują się Jezusem, zwycięstwem Jezusa. Nie nabywają pokory i łagodności, cichości, ale zupełnie co innego, to co jest w rzeczywistości w niewoli u diabła.

A więc radujmy się i cieszymy się tym co dostaliśmy w Jezusie Chrystusie. Pamiętajmy o tych, którzy byli przed nami. Widzicie, gdyby postawić tych dwóch młodzieńców; młodzieńca, który przychodzi do Jezusa, bogaty, pilnujący zawsze, żeby wypełniać cały zakon i kiedy Jezus mówi mu: "Sprzedaj to i rozdaj", on odchodzi zasmucony, nie umie tego zrobić. I mamy drugiego młodzieńca, który też jest bogaty, i który też pilnował cały czas, żeby być zbawionym, gorliwie o to troszczył się, i który poszedł, i co się stało? Wiecie, gdyby ten pierwszy młodzieniec poszedł za Jezusem, całkiem możliwe, że byłoby tak samo. Doznałby wielkiej, wspaniałej radości wolności. I ta radosna wolność poniosłaby go z wieścią o Zbawicielu Jezusie Chrystusie w dalekie kraje.

Zajrzymy może jeszcze do Listu do Filipian 3,1-8:

„Ponadto, bracia moi, radujcie się w Panu. Pisać do was jedno i to samo nie przykrzy mi się, dla was zaś jest to zabezpieczeniem.”

Dlatego, jak już nie raz mówiliśmy, jeśli komuś brak radości, niech spojrzy na apostoła Pawła. Temu człowiekowi naprawdę mogło brakować radości; ścigany, wielu ludzi chciało go zabić. Jakby tak czterdziestu chłopów postanowiło cię zabić, jakbyś tu chodził i cieszył się w namiocie? W głodzie, w chłódzie. Kiedy masz kłopoty, pomyśl o nim. A on zaleca: "Radujcie się w Panu zawsze".

„Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się przesady w obrzezaniu. My bowiem jesteśmy obrzezani, my, którzy czcimy Boga w duchu i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a w ciele ufności nie pokładamy. Chociaż ja mógłbym pokładać ufność w ciele. Jeżeli ktoś inny sądzi, że może pokładać ufność w ciele, to tym bardziej ja.” Filip.3,2-4

Widzicie, mógł pokładać ufność w ciele, ale zrezygnował z tego.

„obrzezany dnia ósmego, z rodu izraelskiego, z pokolenia Benjaminowego, Hebrajczyk z Hebrajczyków, co do zakonu faryzeusz, co do żarliwości prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości, opartej na zakonie, człowiek bez nagany. Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana

mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmieć, żeby zyskać Chrystusa". Filip.3,5-8

Obyśmy my mieli wszyscy razem to samo. Wszystko za śmieć. Tą moją cielesną sprawiedliwość, to moje cielesne imię, to moje cielesne szukanie, żeby ktoś mnie widział, żeby ktoś mnie podziwiał, żeby ktoś mnie docenił, żeby ktoś powiedział: „A widziałeś co on powiedział, a widziałeś co zrobił, jaki wspaniały”. Żebyśmy już tego w ogóle nie szukali. Tego szukają nadal ci, którzy potrzebują czegoś jeszcze. Ci, którzy znaleźli Jezusa, mają już najwyższe podniesienie, nie muszą już tego szukać. Jeśli chcesz, to chwal Jezusa, Jezusa chwal, chwal mego Pana, który właśnie ze mną to czyni. Raduj się duszo z tego, że już nie musisz siebie chwalić, bo my nigdy nie doszlibyśmy do tego, do czego Jezus doszedł. Mamy kogoś, kto daje nam to do czego doszedł. To jest doskonałość. Chwal doskonałość Chrystusa. Mów sobie: "Jestem sługą nieużytecznym, jeszcze nieumiejętnie służę tu i tu memu Panu. Ale On jest doskonały i On mi daje swoją doskonałość, żebym dzisiaj mógł się modlić i śpiewać pieśni. Chwalę więc mego Pana, a siebie nie chwale." To jest zwycięstwo, to jest wolność. Zobaczcie ilu ludzi w niewoli siebie chwali. Jakie wzniosłe rzeczy mówią o sobie, a kiedy później życie weryfikuje te rzeczy, okazuje się, że jest zupełnie inaczej. A więc idźmy w Chrystusowej wolności.

To słowo mówiłem dzisiaj w szczególności z powodu Maćka, aby tej wolności używał z całego serca i z całą świadomością, i nigdy nie pozwolił sobie zabrać radości wolności w Chrystusie. Ale też z powodu nas, ochrzczonych wcześniej, abyśmy i my nigdy nie dali sobie tego zabrać, przez to, że stracimy chodzenie z Jezusem. Zobaczcie ile Jezus zrobił w czasie trzy i pół roku, apostoł Paweł, kilkanaście lat, może dwadzieścia. Ile pracy! To byli modlący się pracownicy. Oni nieustannie modlili się, pracując, żyjąc dla Pana. I następni i następni, i oni powiedzieli: „Naśladujcie nas, bo my idziemy za Jezusem”. A więc to życie oddane Jezusowi nie jest zmarnowane na puste rzeczy. Pamiętamy jak przyszli ci, którzy mówili: „Panie, pójdziemy za Tobą, ale..” Pójdziemy za Tobą, ale...To „ale” już wystarczyło, żeby to było za mało. Pójdziemy za Tobą, bez „ale”, ponieważ u Ciebie jest zbawienie.

Niech będzie uwielbione imię Jezusa Chrystusa. Amen.